Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 6 (131) Sobota, 5. lutego 1927 Rok IV.

UROCZYSTOŚĆ NA ZAMKU W WARSZAWIE.



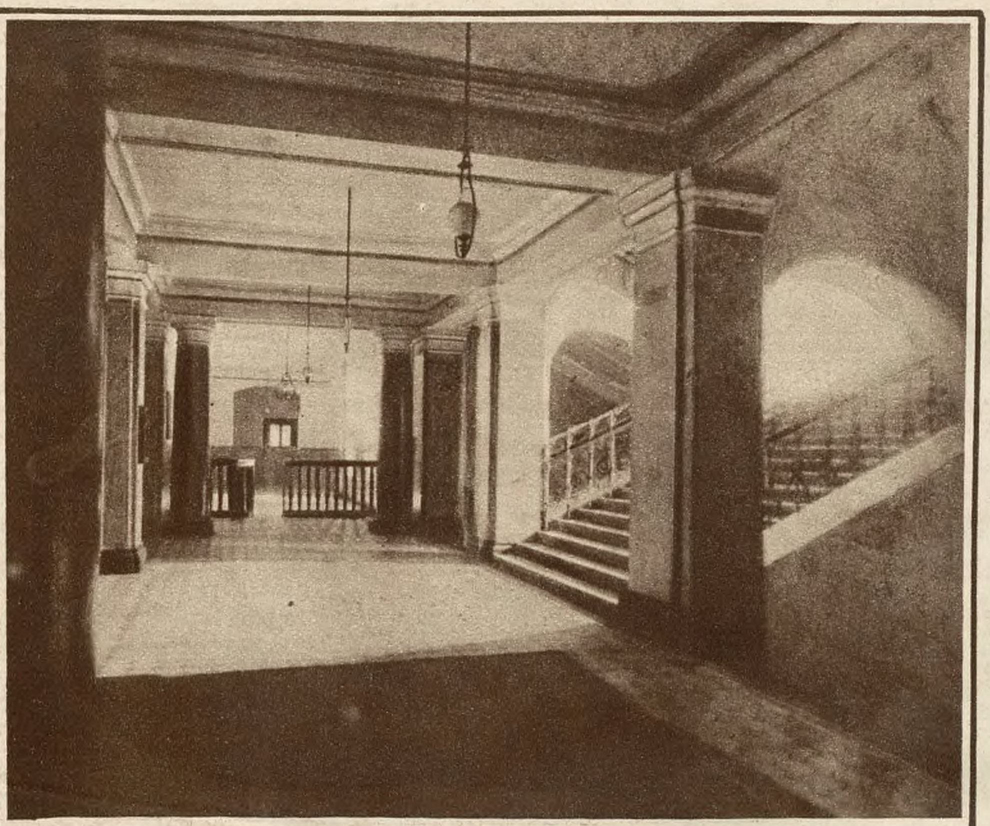
Po raz pierwszy od czasu króla Stanisława Augusta Głowa Państwa Polskiego z upoważnienia i na prośbę Papieża wręczała nowomianowanemu Kardynałowi odznaki jego wysokiej godności. Z uroczystości wręczenia przez Prezydenta Mościckiego pronuncjuszowi Kardynałowi Lauri'emu biretu kardynalskiego podajemy wewnątrz kilka innych zdjęć. Na tej zaś fotografji, dokonanej tuż po zakończeniu uroczystości, obok p. Prezydenta (X) siedzą po jednej stronie nowy Kardynał (1), po drugiej Kard. Kakowski (2) i premier Marsz. Piłsudski (3).

Ag. fot. „Światowida", fot. Pęcherski, Warszawa.

ORGANIZACJA KUPCÓW M. ST. WARSZAWY.



Poseł Wacław Wiślicki, członek Zarządu Zgromadzenia Kupców Warszawy.



Wejście do gmachów szkolnych Zgromadzenia Kupców przy ul. Waliców.



Bogusław Herse, członek Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy.



Podstarszy Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy Walenty Iwiński.



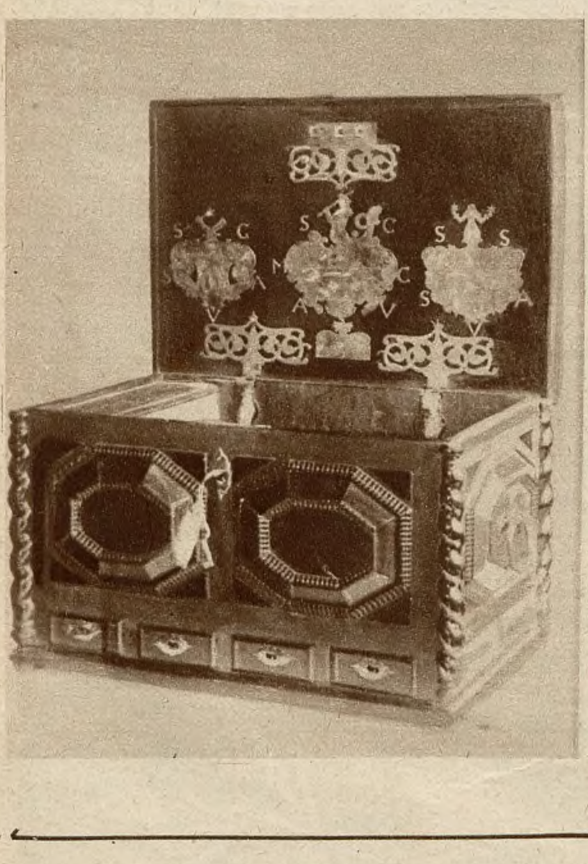
Jadwiga Małcużyńska-Czarnecka, od lat 17-tu sekretarka Zgromadzenia Kupców.



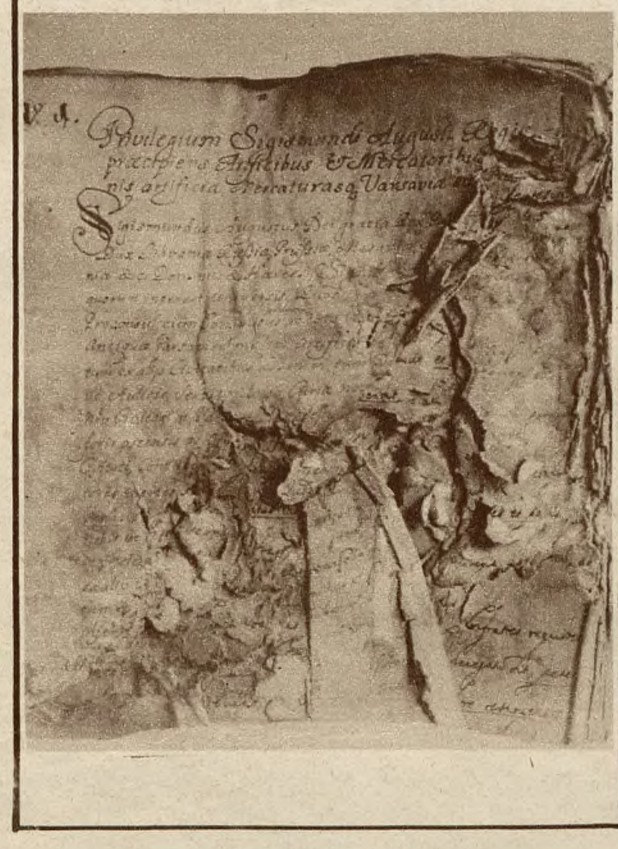
Konstancja Meunier, długoletnia pracowniczka Urzędu Zgromadzenia Kupców.



Starszy Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy Juljusz Herman.



Skrzynka Konfraternji warszawskiej z w. XVIII.



Fragment przywileju króla Zygmunta Augusta, udzielonego kupiectwu warszawskiemu w r. 1570.



Chorągiew Kupiectwa warszawskiego z w. XVIII.

ZGROMADZENIE KUPCÓW M. ST. WARSZAWY.

Najstarszą kongregacją miasta stołecznego Warszawy, istniejącą od roku 1817, a będącą właściwie dalszym ciągiem powstałej przed 500 laty Kongregacji Kupieckiej, jest Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy. Bierze ono swój początek jeszcze za czasów księstwa Mazowieckiego, a mianowicie za panowania księcia Janusza została mu nadaną konstytucja. Konstytucję tę potwierdziły następnie dekrety królów polskich, a mianowicie przywilej Zygmunta Augusta, udzielony kupiectwu warszawskiemu przeciw obcym handlującym i rzemieślnikom, Jana Kazimierza z 27. sierpnia 1658, potwierdzające kupiectwu warszawskiemu wszystkie jego dawne prawa, dalej edykty królów Michała Korybuta, Jana III, Augusta III i wreszcie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ostatni dekret wydał Konfraternji kupców warszawskich król Stanisław August 28 maja 1769. Obecnie Stowarzyszenie liczy około 200 członków, a starszym Zgromadzenia jest po zgonie senatora St. Bruna p. Juljusz Herman, podstarszym p. Walenty Iwiński, członkami Urzędu Starszych pp. Ludwik Bergson, Stefan Brun, Zygmunt Heilperin, Bogusław Herse, prof. Jerzy Loth i poseł Wacław Wiślicki. Dyrektorem biura jest p. Michał Rudowski, sekretarką p. Jadwiga Małcużyńska-Czarnecka. Działalność Urzędu Starszych Zgromadzenia idzie przedewszystkiem w kierunku zapewnienia kupiectwu odpowiednio wykwalifikowanych sił pracowniczych. W tym celu Zgromadzenie Kupców prowadzi następujące uczelnie: 8-mio klasową szkołę matematyczno-przyrodniczą, 3-klasową specjalną szkołę kupiecką, wieczorną szkołę kupiecką, wieczorną szkołę handlową dokształcającą dla praktykantów, Liceum Handlowe, Instytut Praktycznej Wiedzy Handlowej im. St. Bruna, kursy handlowo-ekonomiczne, pod kierunkiem p. Henryka Sachsa.



Gmachy szkolne Zgromadzenia Kupców przy ul. Waliców.

Powyższe uczelnie są przeznaczone do przygotowania personalu męskiego do pracy w handlu. Nadto Zgromadzenie utrzymuje żeńską wieczorną szkołę handlową.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Członek Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m stoł. Warszawy dr. Jerzy Loth.



Członek Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy Ludwik Bergson.



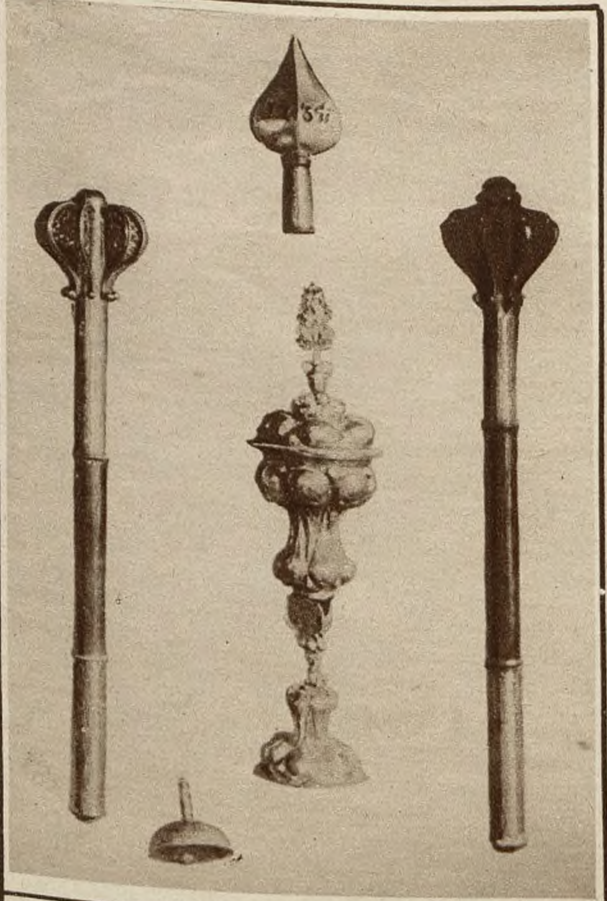
Członek Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy Stefan Brun.



Członek Zarządu Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy sędzia Zygmunt Heilperin.



Dyrektor Biura Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy dr. Michał Rudowski.



Berła, puhar, dzwonek i ostrze dzidy senjorów Konfraternji kupieckiej.

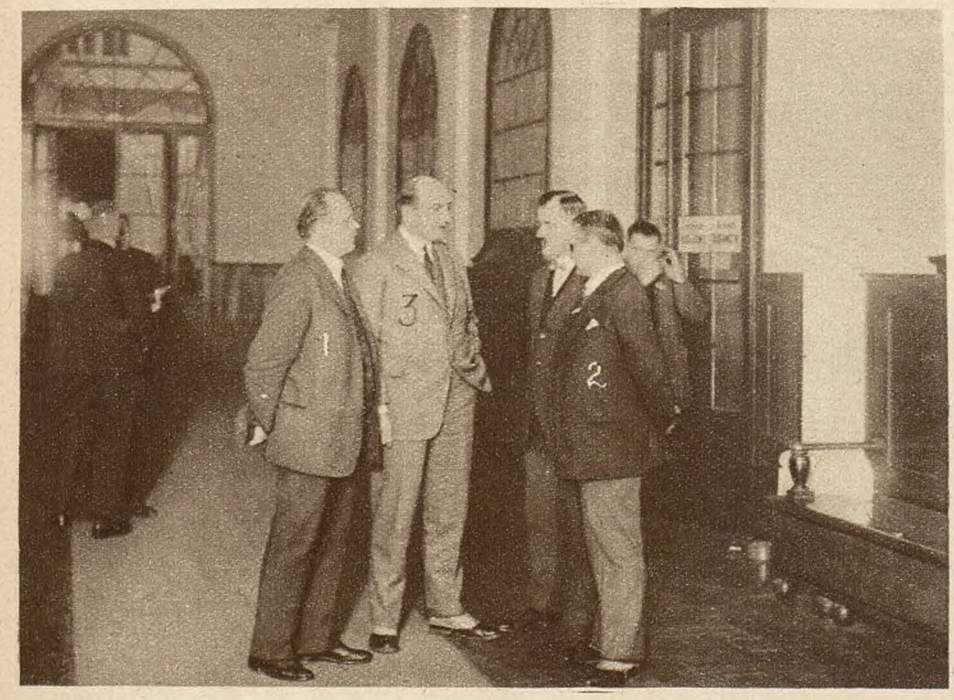


Pasy senjorów Konfraternji warszawskiej z w XVIII.



Pieczęcie z r. 1546 i godła kupiectwa oraz giełdy warszawskiej.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.



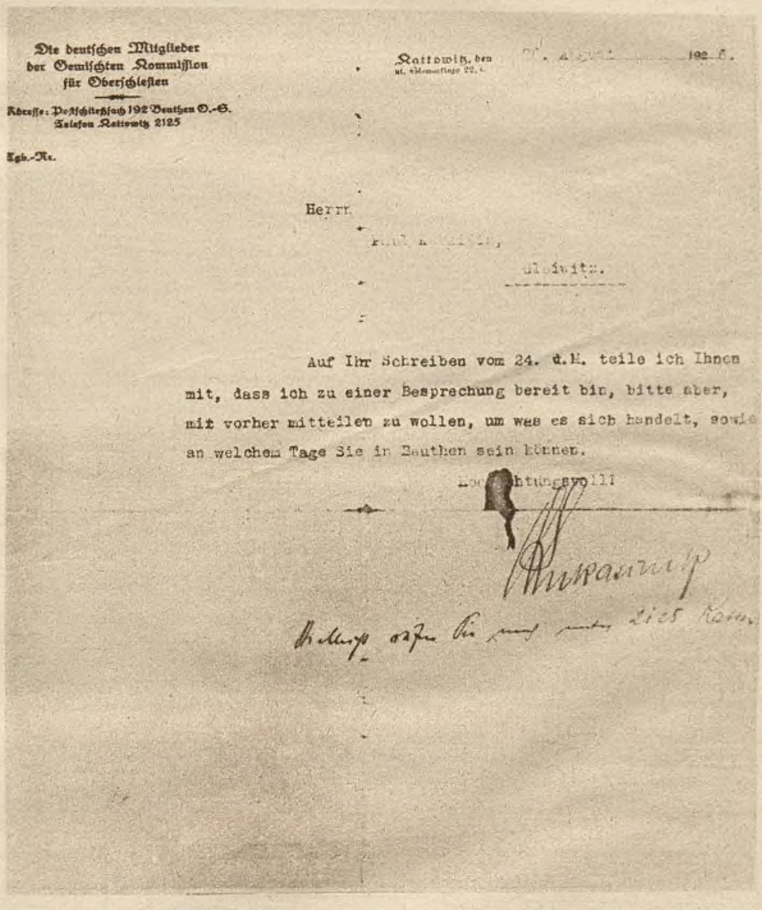
W kuluarach sejmowych. Ostatnie wystąpienia niemieckie są tematem ożywionych rozmów pomiędzy posłami, zebranymi na nową sesję sejmową. Zdjęcie nasze przedstawia posłów Czerniewskiego (1) i Kwiatkowskiego (2), interpelujących w tej sprawie ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego (3).
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. Alfa .



Sejmowa komisja regulaminowa w sprawie wydania 5-ciu przytrzymanych posłów. Na zdjęciu naszem, dokonanem podczas obrad tej komisji w sprawie posłów aresztowanych za antypaństwową działalność, siedzą, m. i. przew. komisji pos. Popiel (1), min. spraw. Meyszłowicz (2), prok. Rudnicki (3), prok. Moldenhawer (4).
Ag. fot. Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.







Die deutschen Mitglieder
der Gemischten Kommission
für Oberschlesien

Adresse: Postschließfach 192 Beuthen O.-S.
Telefon Kattowitz 2125

Tgb.-Nr.

Kattowitz, den ... 192 .

Herrn

Auf Ihr Schreiben vom 24. d.M. teile ich Ihnen mit, dass ich zu einer Besprechung bereit bin, bitte aber, mir vorher mitteilen zu wollen, um was es sich handelt, sowie an welchem Tage Sie in Beuthen sein können.

Hochachtungsvoll!



№ 155049 Kattowitz den 24. 12. 1926 Mark 2000.—

DIE DEUTSCHE BANK FILIALE KATTOWITZ
KATTOWITZ O.-S.

wolle zahlen gegen diesen Scheck aus meinem / unserem Guthaben an

oder Ueberbringer

Mark Zweitausend

Schecks, in welchen der Zusatz „oder Ueberbringer“ durchstrichen oder eine Zahlungsfrist angegeben ist, werden nicht bezahlt.

Sensacyjny proces w Katowicach o szpiegostwo niemieckie. Proces przeciwko szpiegowi niemieckiemu Kurzydynowi, zakończony skazaniem jego na półtora roku twierdzy, był zarazem niezwykłą kompromitacją przedstawiciela Niemiec w Komisji Mieszanej dla spraw Górnego Śląska, dr. Lukaschka, któremu udowodniono utrzymywanie ścisłych stosunków z oskarżonym, przyjmowanie od niego wiadomości szpiegowskich i wypłacanie mu za to pieniędzy. Podajemy tutaj u góry na lewo willę dr. Lukaschka z z oznaczonym (X) pokojem, w którym przy ul. Zamkowej w Katowicach konferował on z Kurzydynem — obok tej ilustracji podobiznę samego Kurzydyna, poniżej zaś czek dr. Lukaschka, wystawiony Kurzydynowi na niemiecki Bank w Katowicach tytułem zapłaty za dostarczone dokumenty. Wreszcie z licznych reprodukcji przychwyconych listów dr. Lukaschka do Kurzydyna podajemy tutaj facsimile listu jednego, pisanego — na co zwracamy szczególniejszą uwagę — na urzędowym blankiecie niemieckich członków Mieszanej Komisji dla Górnego Śląska, a zapowiadającego spotkanie się z Kurzydynem w Bytomiu.

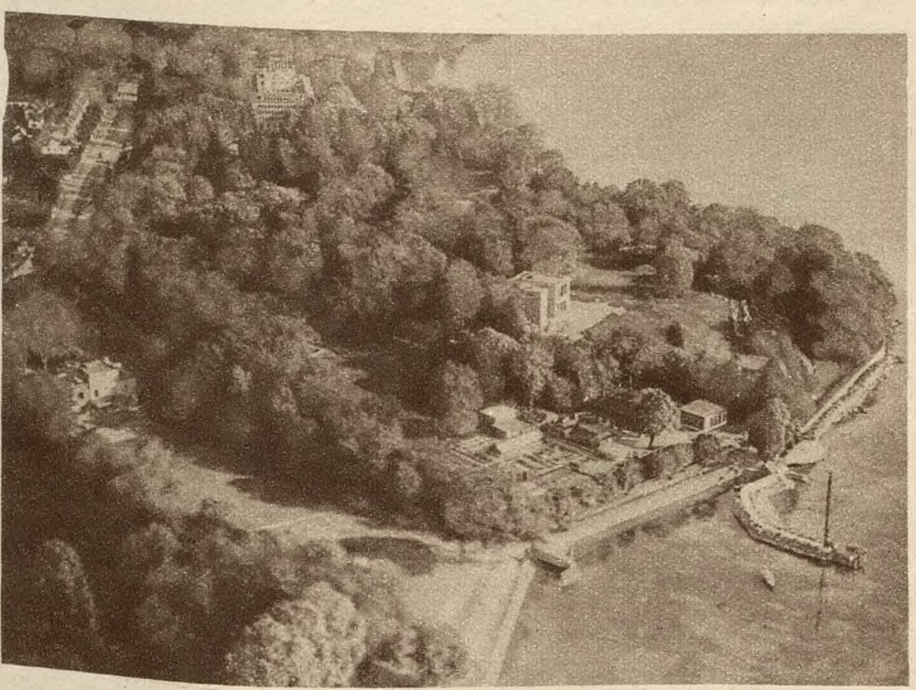


Konferencja syjonistyczna w Warszawie w sprawie emigracji do Palestyny. Na pierwszym planie siedzą uczestnicy Konferencji, w głębi prezydjum, złożone z pp. Szmigla Czernowicza, gen. sek. Waad Haleumi w Palestynie, posła Farbsztejna, prezesa Mizrachi, dr. Szmasjahna Sawina, prezesa delegacji i Dawida Borowojego, delegata organizacji robotniczych w Palestynie. Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Przybycie do Warszawy ministra pełnom. i posła nadzw. Królowej Holandji, barona d'Engelbrechta. Stoją od lewej ku prawej min. bar. d'Engelbrecht, charge d'affaires poselstwa Van Son, radca min. spr. zagr. Szczerbiński, p. ministrowa d'Engelbrecht i kousul holenderski Peereboom.
Ag. fot. Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa .

Z A G R A N I C Ą.



Budowa nowego gmachu Ligi Narodów w Genewie. Dobiega już końca termin zgłoszeń projektów, nadesłanych na międzynarodowy konkurs budowy nowego gmachu Ligi Narodów nad jeziorem Genewskiem. Gmach stanie na miejscu, gdzie obecnie wznosi się willa Bartholou (na naszem zdjęciu w środku).

Fot. Atlantic, Berlin.



Odnowienie cudu architcktury wenecjańskiej. Najpiękniejszy może klejnot wenecjańskiej architektury pałacowej, słynna Ĉa d'Oro, pochodząca z w. XV., zachwycająca każdego, przejeżdzającego w gondoli przez Canal Grande, przeszła obecnie na własność rządu italskiego, który przeprowadzi umiejętną restaurację zniszczonego pałacu.

Fot. Atlantic, Berlin.



Straszliwy pożar kinoteatru w Montreal w Kanadzie. W olbrzymim tym kinoteatrze wybuchł w połowie stycznia pożar, który sam przez się nie był tak wielkim, lecz skutkiem paniki wśród widzów przemienił się w straszną katastrofę, w której zginęło podobno 175 ludzi. Zdjęcie nasze przedstawia jedno z wyjść, w którem wskutek tłoku zginęła przeważna część tych nieszczęśliwych.

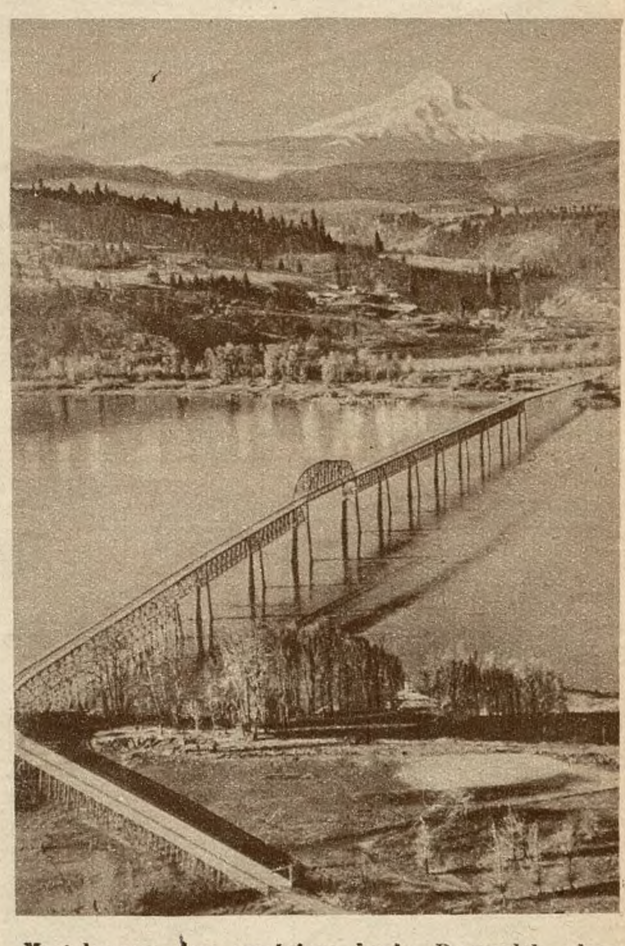
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Higjena w porze karnawałowej.

Aczkolwiek nie twierdzimy, by w sferach inteligencji zasady higjeny nie były znane, to jednak nie każdy przyswaja je sobie w znaczeniu praktycznego zastosowania. Najbardziej lekceważymy higjenę w porze wysiłków karnawałowych i sportowych, kiedy właśnie skóra wydziela w zmożonej ilości łatwo rozkładający się tłuszcz i pot. Samo przypudrowanie włosów nie usunie zjełczałego tłuszczu, ani nie zobojętni przykrej i przenikliwej woni włosów. Przed balem radzimy wymyć skórę głowy *Shampoonem Dr. Lustra,* który nietylko spełnia wszelkie wymogi higjenicznego dla włosów środka, lecz usuwa zupełnie przykrą woń, zostawiając na dłuższy czas dyskretny zapach.

Odsłanianie grzbietu i ramion za dyktatem mody wymaga pielęgnowania skóry ciała na rozleglejszą skalę, aniżeli to zwykle bywa. Do tego celu służą ciepłe kąpiele z dodaniem *„Prodermolu"*, który czyni z chropowatej nawet skóry — gładką i białą. Wystrzegać się należy, zwłaszcza podczas wysiłków fizycznych, pudrów metalicznych, ponieważ zawarty w nich ołów przenika drogą potu do narządów wewnętrznych i łatwiej zatruwa organizm. Zresztą — nieszkodliwy, a wykwitny *puder egzotyczny dr. Lustra,* który ściśle przylega do twarzy, zastąpi w zupełności zwodnicze szminki i róże. Kolor naturalny jako pokład, a zamiast różu: silniejszy kolor różowy.

Pamiętać należy o obfitem pudrowaniu pach pudrem egzotycznym.



Most łączący dwa zwaśnione kraje. Przypadek zdarzył, że właśnie na krótki czas przed wybuchem trwającego ciągle jeszcze konfliktu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, wykończono i oddano do użytku wspaniały most nad Rio Grande del Norte. Po stronie górnej jest już Meksyk, u dołu zdjęcia terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Press Photo News-Service, Berlin.





Groźne położenie w Chinach. Niniejszy numer zamykamy zdjęciem, przedstawiającem wyprawę wojsk angielskich do Szanghaju. Tutaj podajemy na lewo oddział wojska amerykańskiego, kroczącego po ulicach miasta Hankau, na prawo zaś żywą grupkę młodych Chińczyków, studjujących w Paryżu i czytających w kawiarni z zainteresowaniem angielskie dzienniki, podające najświeższe wiadomości z ich ojczyzny. Wedle ostatnich depesz Anglia okazuje gotowość do pertraktacji z Kantonem. H. Manuel.

KWIATY I SZALE.



Suknia z róż. crêpe satin z kwiatem przy ramieniu.



Piękna toaleta z lamy, zdobna przy biodrze kwiatem.



Przepiękny szal z piórami.

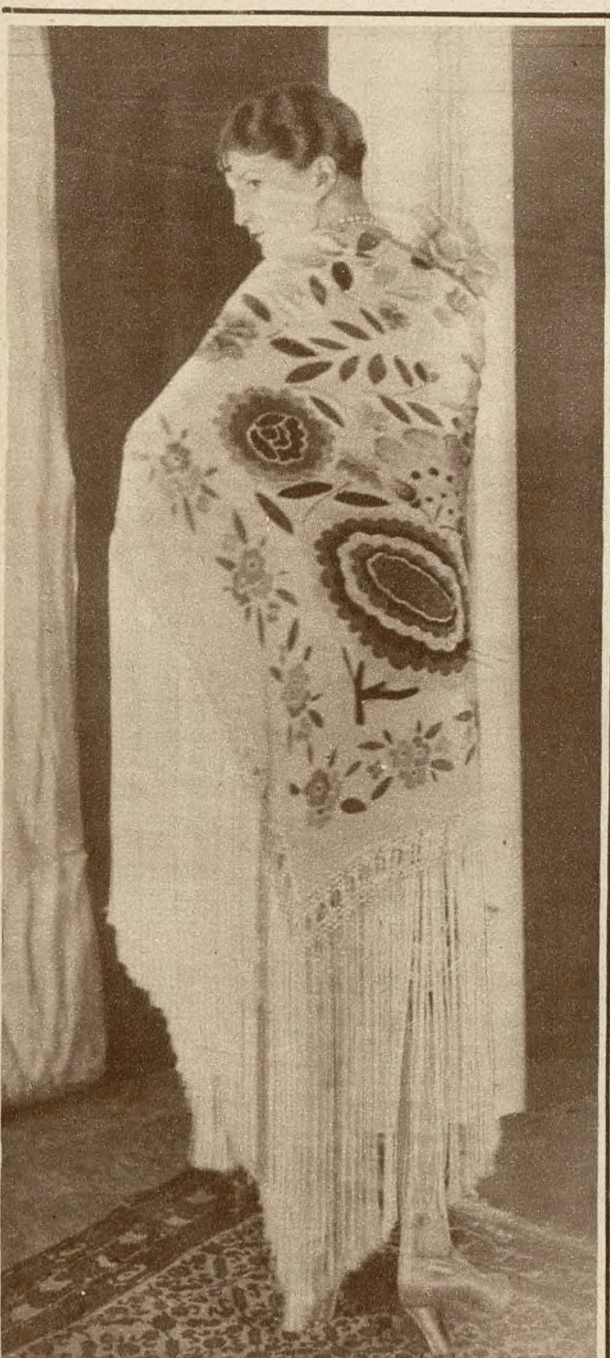


Ogromnie efektowny szal hiszpański.



Przecudny i ogromnie oryginalny szal ze srebrnych perełek z frendzlą.

Kwiaty są obecnie tak modne, jak chyba nigdy Przypina się je do płaszcza, do każdej sukni, nosi się je rano, w południe, wieczorem, do kawiarni, na wizytę, na bale — oczywiście, że nie chodzi tu o świeże kwiaty, które więdną szybko i dlatego byłyby zbyt niepraktyczne i zanadto kosztowne, ale o kwiaty fantazyjne z jedwabiu, aksamitu, ze skóry, z pailletów, z lacetu. Fantazja może sobie tutaj pozwalać na większą dowolność kształtów i barw, niż to nawet obserwujemy w przyrodzie. Specjalnie przy sukniach balowych modne są kwiaty bardzo duże. Przypina się je na ramieniu, albo też przy biodrze. Rzadko która toaleta pozbawiona jest tej ozdoby, naprawdę miłej i efektownej. Bardzo modne są złote i srebrne kwiaty. Kwiaty zaznaczają swe stanowisko w modzie nietylko jako odrębne przybranie, ale także jako motyw deseniowy na suknie balowe i na szale. Widujemy coraz częściej materje w duże barwne kwiaty, a na tak modnych wielkich szalach jedwabnych, ręcznie malowanych, najczęściej widujemy motywy kwiatowe. Szale ciągle są „grande mode" i stały się prawie nieodzowną częścią toalety balowej. Na salę balową prawie każda z pań wchodzi i wielkim efektownym szalu, malowanym ręcznie, liworowanym złotem lub srebrem, alboteż haftowanym. Obok szalów z crêpe de chine we wszelkich kolorach, modne są szale z koronki, a także lekkie szale tiulowe, choć te ostatnie coprawda są mało praktyczne, bo szybko tracą świeżość. Za to szale z tiulu posiadają jednak tę zaletę, że są tanie, a dobrane w odpowiednich kolorach ogromnie toaletę upiększają. Im dłuższa frendzla przy szalu, tem szal elegantszy. Widujemy też na balach stylowe szale hiszpańskie i wspaniałe weneckie chusty na grubszym jedwabiu, haftowane w kwiaty. Jaga.

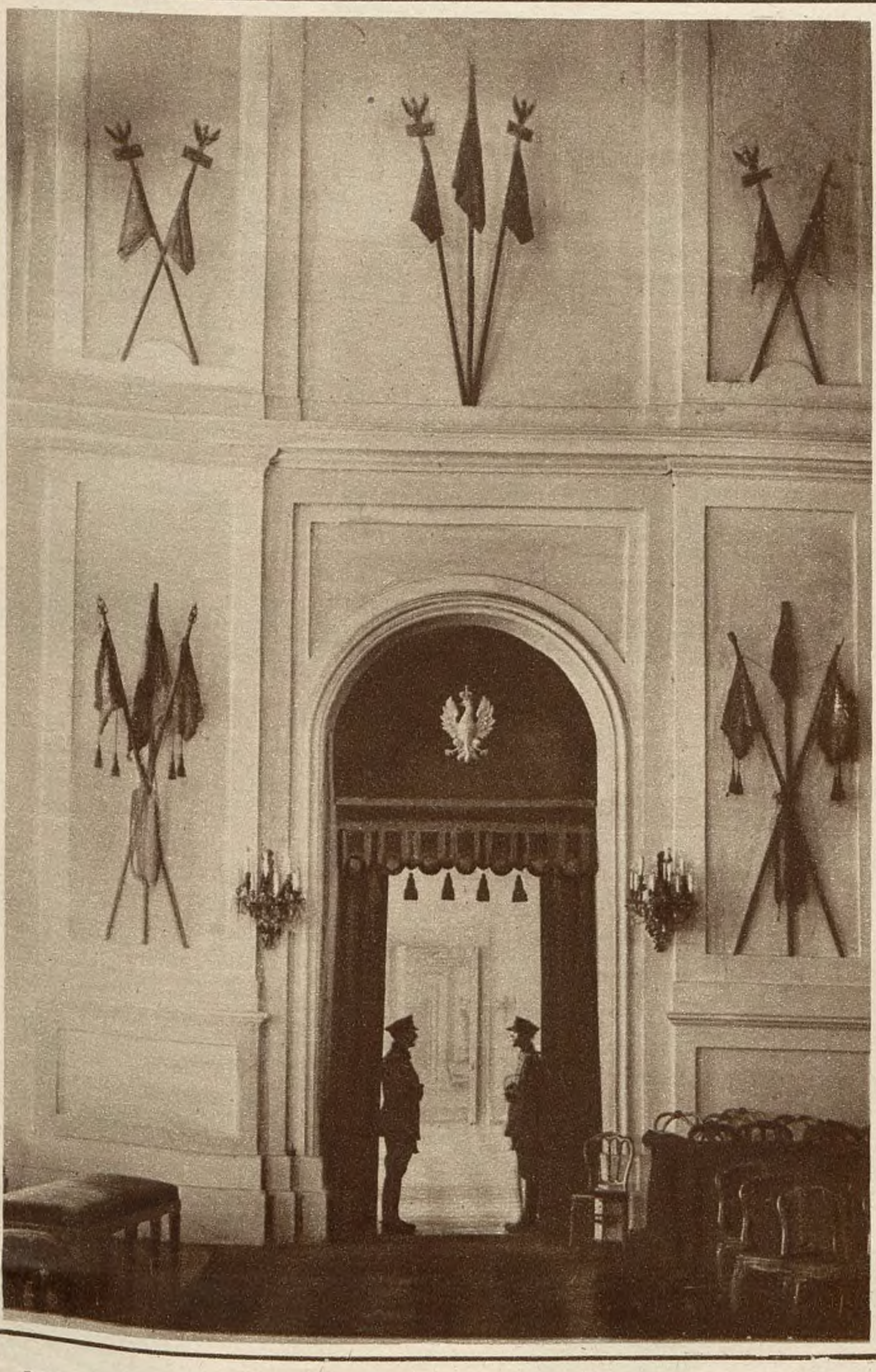


Szal z różowej crêpe de chine, ręcznie malowany.



Nadzwyczaj oryginalny ekspresjonistyczny szal.

Wręczenie odznak kardynalskich monsignorowi Lauriemu.



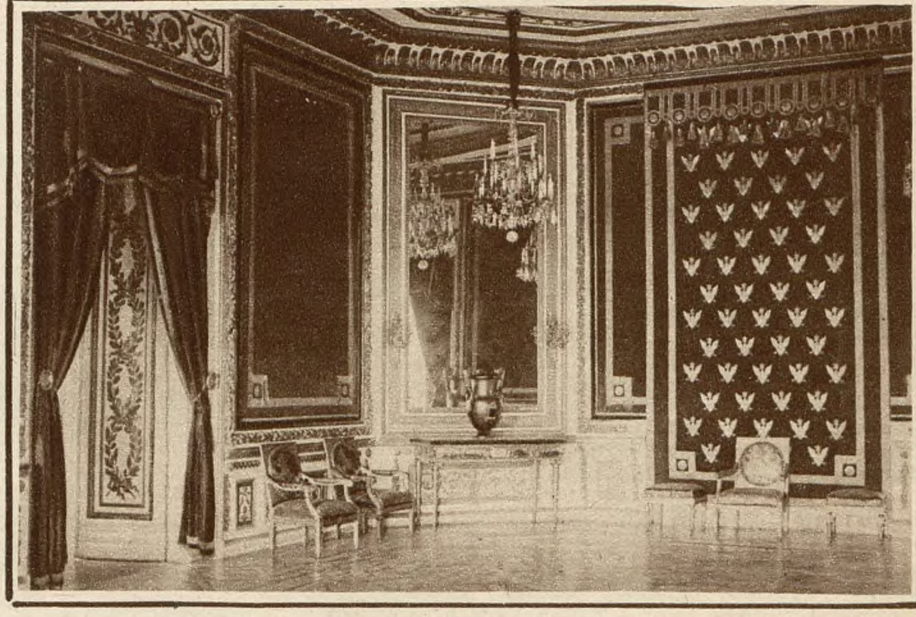
Ogólny widok z sali Teatralnej na Zamku Królewskim w Warszawie, zamienionej na czas uroczystości na kaplicę, na dalsze pokoje. W drzwiach warta honorowa pierwszego pułku szwoleżerów.

Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Wczesnym rankiem 25 stycznia zgromadziły się przed mieszkaniem Nuncjusza tłumy mieszkańców stolicy w oczekiwaniu jego wyjazdu do Zamkn. Zdjęcie nasze przedstawia ten właśnie moment: przed powozem Ablegat Apostolski Monsg. Karol Chiarli (1) i kapitan Gwardji Papieskiej Petrucci (2), za powozem szwadron honorowy pierwszego pułku szwoleżerów.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Fragment Sali Tronowej na Zamku Królewskim w Warszawie, w której Monsgn. Chiarli z kpt. Petrucci oczekiwali Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Ogólny widok sali Teatralnej podczas uroczystego nabożeństwa. Mszę świętą odprawia ks. Biskup Gall w asystencji księdza Prałata Bojanka (2). Wśród obecnych Prezydent Rzpltej (×), Marsz. Piłsudski (3), Marsz. Rataj (4), wicepremier Bartel (5) i ministrowie: Zaleski (6), Składkowski (7), Meysztowicz (8), Czechowicz (9), Niezabytowski (10). Staniewicz (11) i Miedziński (12).

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

ZE SPORTÓW ZIMOWYCH.



Polscy narciarze w Klosters koło Davos (Szwajcarja). Siedzą pp. Żytkiewicz, Krzeptowski i Sieczka, który skoczył na 44 m. i zajął 6. miejsce. Stoją od lewej pp. Kulej, Zims, prezes Ski-Klubu w Klosters, hr. Osiecimski-Czapski, hr. Tarnowski, Szołdrzyński i ks. Lubomirski. Fot. Kulej.



Match hockey'owy A. Z. S. Warszawa-Davos Klub. Z matchu tego, który zakończył się wynikiem 4:2 na korzyść warszawskiego klubu, otrzymaliśmy ciekawe zdjęcie, przedstawiające polską drużynę (od lewej ku prawej pp. Czaplicki, Tupalski, Kowalski, Kulej) podczas rozgrywki na torze przed trybunami widzów. Fot. Kulej.



Zawody hockey'owe w Wiedniu. Zdjęcie nasze przedstawia polskich zawodników, przypatrujących się zawodom o mistrzostwo świata w jeździe parami. Stoją od lewej pp. Tupalski, Krieger, Kuchar, Stogowski i Mroczkowski. Fot. R. Szczerbowski.



Międzynarodowe zawody hockey'owe w Wiedniu. Zdjęcie nasze przedstawia drużynę Belgów, która zajęła drugie miejsce w walce o mistrzostwo Europy w hockey'u na lodzie.
Fot. Szczerbowski.



Międzynarodowe zawody hockey'owe w Wiedniu. Przedstawiciele Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego na zawodach w Wiedniu o mistrzostwo Europy.
Fot. Szczerbowski.



Zawody hockey'owe odbyły się w Krakowie o mistrzostwo okręgowe pomiędzy klubami Jutrzenka—Sokół—Cracovia i Makkabi. Zdjęcie przedstawia zwycięzką drużynę Sokoła.



Polacy w bobsley'u w Davos. Zdjęcie nasze przedstawia dwóch Polaków, studjujących w Szwajcarji, pp. Edw. Goldmana (sternik) i Henr. Jagielskiego (hamulec).
Fot. E. Müller, Davos.



Zawody o mistrzostwo okręgowe Krakowa w hockey'u. Do zawodów tych, które ilustrujemy również powyżej, podajemy tutaj moment rozgrywki pomiędzy klubami Cracovia i Makkabi.
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



„Katastrofa" w Zakopanem. Minęła ona bez wielkiego strachu, bo p. Mila Ziemińska, artystka Teatrzyku Qui Pro Quo i przy tym wypadku zachowała swą zwykłą wesołość.

JAK SIĘ CHWYTA KUNY, ŁASICE I TCHÓRZE.



Łapka na kuny, umieszczona w pobliżu ula pszczelnego.



Kuna, schwytana za obręcze żelazne paści.

Zwierzęta te są z jednej strony bardzo cenne, bo dostarczają chętnie poszukiwanych skórek na futra, z drugiej strony przedstawiają one groźne niebezpieczeństwo dla gospodarstw wiejskich, zwłaszcza dlatego, że zakradając się do nich, duszą i porywają drób domowy. Toteż z dawna próbowano je chwytać, a najstosowniejszą porą do tego jest zima. Bliższa obserwacja tych zwierząt wykazała, że mając instynktowny wstręt przed zamoczeniem swojej skóry, kuny i łasice, oraz tchórze szukają chętnie suchych ścieżek w lesie. Ażeby je więc schwytać, myśliwi, polujący na te zwierzęta, robią w lesie sztuczne ścieżki szerokości mniej więcej pół metrowej, przystrzygając gałęzie drzew i krzaków tylko o tyle, ażeby na te drożyny łatwo było wejść. Oczywiście ścieżki te urządzone są w pewnej odległości od zwykłych dróg, tak, ażeby zwierząt nie płoszyć i ażeby na miejsce zasadzki nie dostał się ktoś niepowołany, wreszcie i dlatego, by w pułapki nie wpadały zwierzęta domowe. Pułapki te sporządzone są zazwyczaj z drzewa lub żelaza i mają na celu



Kuna, schwytana za pomocą paści drewnianej.

zatrzymanie zwierzęcia, które raz w nie się dostanie. Przeważnie system zamykania otworów do pułapek w kształcie klatki, względnie zamykania się raptownego żelaznych obręczy „paści" polega na umieszczeniu kamienia, który za poruszeniem, choćby najlżejszem całego mechanizmu, powoduje zamknięcie się zatrzasku. Na przynętę daje się do wnętrza placki z miodem, jaja itp. Schwytane zwierzę posiada znaczną wartość, dzięki swojej skórze, to też dalsza operacja polega na tem, by futro to ile możności jak najmniej uszkodzić i dlatego do zdzierania skóry używa się zazwyczaj nie noży stalowych, ale odpowiednich przyrządów z twardego drzewa. Szczególna ostrożność zachowana być musi przy skórze koło pyska i ogona. Szereg zdjęć, które tutaj zamieszczamy, wzięte są z francuskiej metody chwytania łasic, tchórzów i kun, metoda ta jednak zasadniczo nie różni się od sposobów, używanych i u nas. Nasze panie, które chętnie noszą futra z kun, łasic, tchórzów, nie zdają sobie sprawy, ile okrucieństwa ludzkiego wymaga polowanie na te zwierzątka. Fot. J. Boyer, Paris.



Powrót z upolowaną łasicą.



Kuna, zawieszona na paść drewnianą.



Wystawienie zdartej skóry, celem wysuszenia jej.

„Bogi Słowiańskie" Zofji Stryjeńskiej.



Lelum.



Łada.

P. Zofja z Łubańskich Stryjeńska zajmuje w spółczesnej sztuce polskiej zdecydowane stanowisko, jako indywidualność artystyczna o wyraźnem obliczu. Ulubionym jej tematem jest mało zresztą zbadana dziedzina prastarej mitologji słowiańskiej, w której gąszczach, poza niezmordowanym badaczem naszego średniowiecza, prof. Aleksandrem Brücknerem, mało kto nawet z naszych uczonych się zapuszcza. W tym stanie rzeczy p. Stryjeńska z jednej strony, nie może sobie rościć pretensji do tego, by jej dzieła mogły być ilustracją jakiegoś podręcznika z zakresu mitologji słowiańskiej, z drugiej ma pełną swobodę artystyczną, ograniczoną jedynie intuicją,



Portret p. Zofji z Lubańskich Stryjeńskiej.

podającą te postacie nie takiemi, jakiemi były (bo o tem właściwie nic dokładnego nie wiemy), ale jakimi mogły być. Nawet podpisy, które pod każdą z ilustracji zamieszczamy, nie wiele czytelnikom powiedzą, o ile chodzi o jakieś faktyczne wiadomości, niewątpliwie jednak same ilustracje będą świadectwem wybitnego talentu p. Stryjeńskiej. W końcu zanważyć należy, że poprawnie pisać trzeba »Światowit«, a nie »Światowid«. Jeżeli my nazywamy się »Światowidem« przez »d«, to od samego początku z całą świadomością jako pismo popularne zastosowaliśmy się do popularnej, chociaż naukowo błędnej pisowni.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Warwas, z wyspy Rugji.



Światowit.



Swarog z Radogoszczy.



Pogoda.



Dydek.

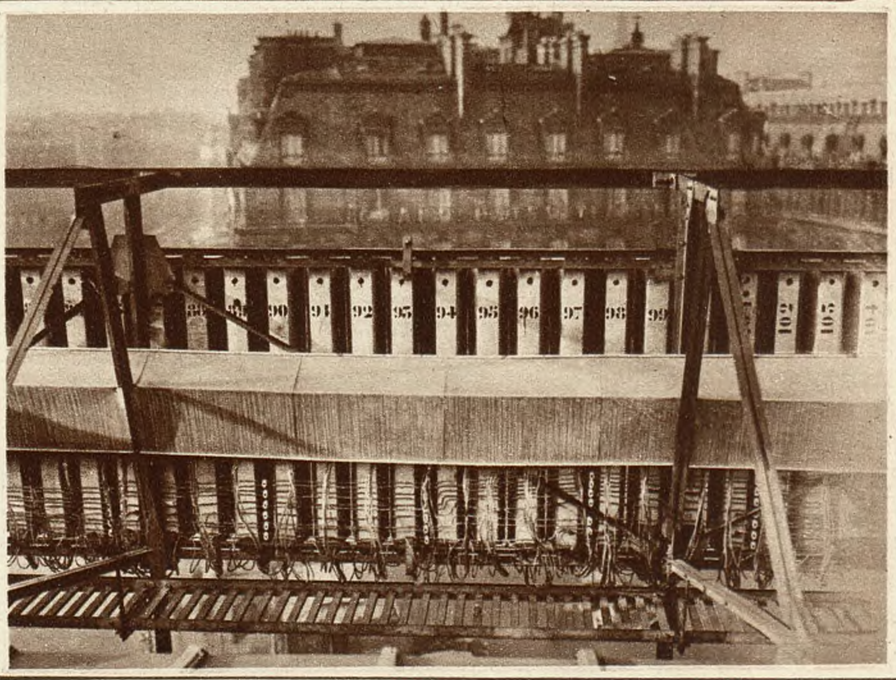


Dziedzilia.

„DZIENNIKI ŚWIETLNE."



Fotografowany za dnia dom naprzeciw dworca św. Łazarza w Paryżu, z taśmą z lampkami elektrycznymi nad dachem.



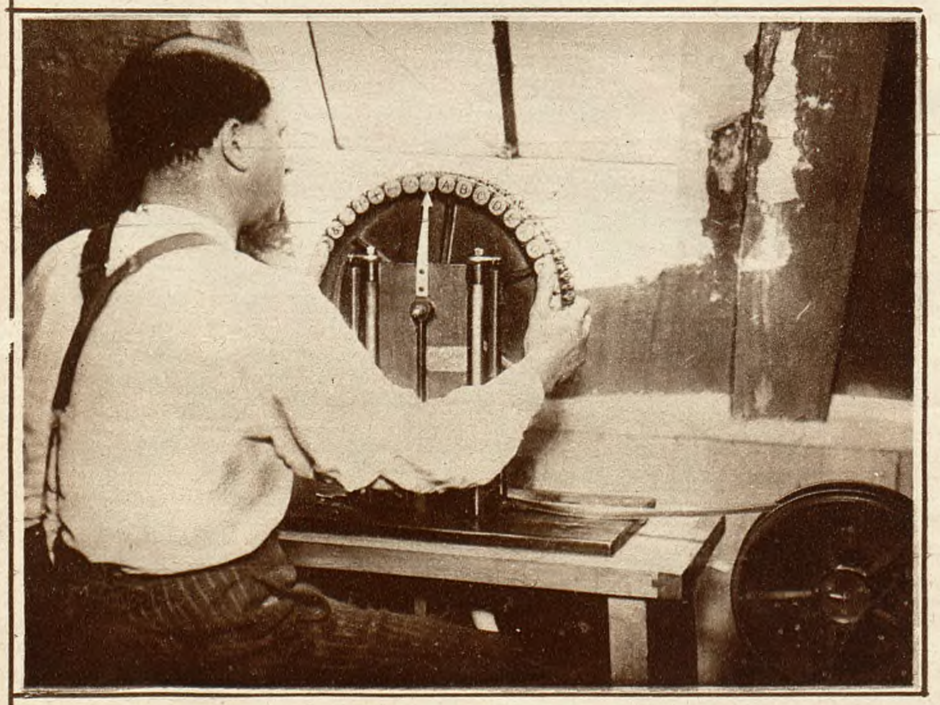
Widok taśmy „dziennika świetlnego" sfotografowanej z odwrotnej strony (od wewnątrz).

W wielkich miastach najnowszym i najefektowniejszym systemem reklamy jest reklama świetlna. Sztuka plakatowa upada, bo barwnych plakatów niema dzisiaj w dużych miastach już prawie gdzie nalepiać, zresztą nie rzucają się one już tak bardzo w oczy zblazowanej na tym punkcie publiczności wielkomiejskiej. Co innego napisy świetlne, które barwnością, blaskiem światła i jego kinematograficznem zmienianiem się zmuszają wprost przechodnia do zwrócenia na nie uwagi. Najnowszym i najefektowniejszym systemem takiej nowożytnej reklamy są produkowane na najwyższych piętrach wysokich wielkomiejskich domów „dzienniki" świetlne, które ściągają na siebie uwagę przechodzących zręcznem połączeniem reklamy jakiegoś towaru z podawaniem najnowszych wiadomości z zakresu polityki, sportu, giełdy i. t. p. Tłumy publiczności stają wieczorem na bulwarach paryskich, wpatrzone w szczyt przeciwległej kamienicy, gdzie od prawej strony ku lewej zda się biec po jakiejś niewidzialnej rolce świetlna taśma, podająca coraz to dalsze słowa tekstu jakiegoś ogłoszenia, lub jakiejś sensacyjnej wiadomości. Jakie jest urządzenie tych „dzienników świetlnych"? Stosunkowo dość proste: na szczycie kamienicy zamieszcza się rodzaj pasa, półtora metra wysokiego, 15 m. długiego, na którym w regularnych odstępach umieszczonych jest zazwyczaj tysiąc lampek elektrycznych, które momentalnie zaświecają się lub gasną, gdy się przerwie ich indywidualny kontakt. Każda bowiem lampka ma swój odrębny kontakt, prowadzący do kabiny, zamieszczonej za tą taśmą. Pracujący w niej operator otrzymuje telefonicznie od agencji prasowej odnośne teksty, które kopjuje na specjalnej maszynie, która w odpowiednich miejscach wybija na taśmie kartonu regularne dziurki. Taśma ta idzie na ów ekran stale zamieszczony i teraz lampki, na które padają owe otwory w kartonie, zapalają się, inne zaś przykryte kartonem pozostają ciemne. Odbywa się to oczywiście z taką szybkością, że obserwator z bruku ulicy niedostrzega poszczególnych stadjów tego procederu, a tylko ma wrażenie, jakoby przesuwała się w górze taśma z gotowymi już zaświeconymi lampkami, tworzącymi pewne litery, których kombinacja daje znowu całe wyrazy, a nawet i zdania. Z trwogą oczekiwać należy nowych pomysłów reklamowych, podniecających jeszcze bardziej nerwy.

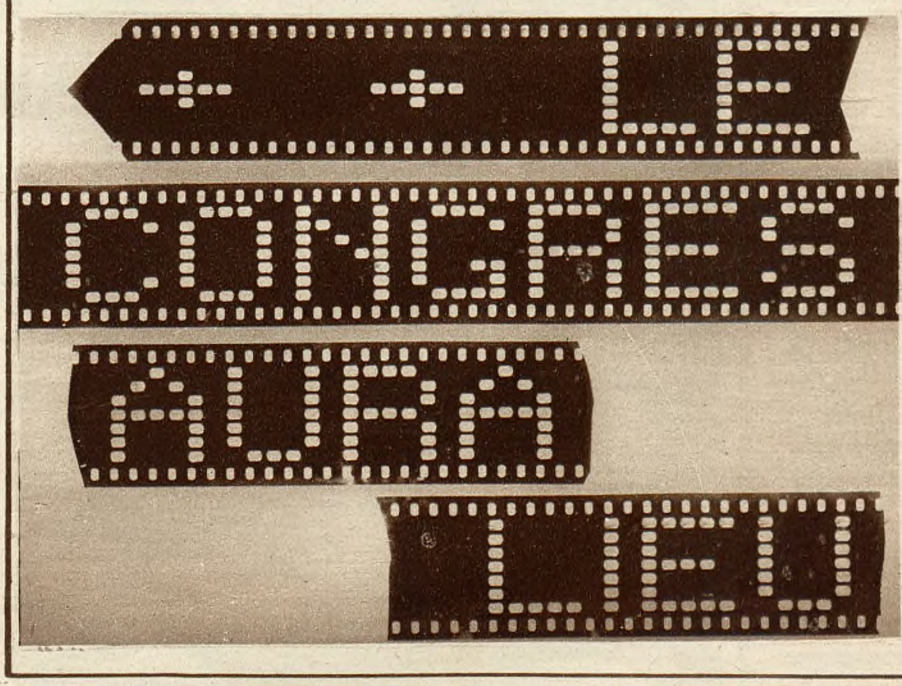


Ten sam dom przy dworcu św. Łazarza, oglądany w nocy, zanim jeszcze „dziennik świetlny" zaczął działać.

Fot. Jacques Boyer, Paris.



„Zecer" takiego dziennika, przesuwający cyferblatt zegaru z literami według otrzymywanych telefonicznie wiadomości.



Ułamek taśmy z „dziennikiem świetlnym" z tekstem „Le Congres aura lieu" (Kongres odbędzie się . . .). W rzeczywistości poszczególne części tej taśmy, tutaj ze względów technicznych ułożone jedna nad drugą, idą jedna za drugą.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.





Walka krakowskich artystów plastyków z miejscowem Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych. „Główna kwatera sztabu generalnego“ artystów w Domu Artystów. Siedzi Wodzinowski, prezes Związku Artystów, stoją od lewej pp. Procajłowicz, Fedkowicz, Winiarz, Popławski, Szwarc, Weiss, (siedzi na stole), Pieńkowski, Rubczak i Grott. Na stole w zastępstwie nieobecnego prof. Jarockiego jego rzeźba.

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Walka krakowskich artystów plastyków z miejscowem Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Krakowie wybuchł ostry konflikt pomiędzy Towarzystwem Sztuk Pięknych a artystami plastykami, którzy, niezadowoleni z panujących w niem stosunków, ogłosili bojkot jego. Podajemy tutaj szereg zdjęć, odnoszących się do tego konfliktu, zaznaczając przytem, że pragnąc zachować bezpartyjną wszechstronność, będącą obowiązkiem pisma ilustrowanego, zwracaliśmy się kilkakrotnie do Dyrekcji i Zarządu Towarzystwa Sztuk Pięknych z prośbą o dopuszczenie naszego fotografa do sportretowania i tego „obozu“, mimo jednak kilkorazowych przyrzeczeń spotkaliśmy się ostatecznie z odmową. Musimy się więc ograniczyć do zilustrowania jednej tylko strony i podajemy tutaj na lewo front gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Pl. Szczepańskim w Krakowie podczas nalepiania przez artystów z napisami: „Ostrożnie! Tu cholera“ „Tu grypa i zaraza“ i. t. p. Widok na prawo przedstawia Dom Artystów przy Pl. Św. Ducha w Krakowie, „główną kwaterę“ walczących.

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Laurecja Konkursu Międzynarodowego im. Szopena w Filharmonji warszawskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment składania życzeń laureatom. Wśród obecnych prezes komitetu ks. Czetwertyński (1), min. Zaleski (2). dyr. Opery Młynarski (3), laureaci pp. Oborin (4), Szpinalski (5), Etkinówna (6), Ginsburg (7), oraz sen. Baliński (8), dyr. dep. Skotnicki (9), prof. Maliszewski (10).

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



Skandaliczna sprawa posła Wojewódzkiego. Całą Polską wstrząsnęło ujawnienie ohydnego faktu, że poseł Wojewódzki (N. P. Ch.) będąc jakiś czas na usługach wywiadu defenzywy, był równocześnie i potem płatnym szpiegiem bolszewickim.



W Cleveland zmarł Sereno P. Fenn, który w r. 1924 dał 150 tysięcy dol. na krakowską Y. M. C. A. Zdjęcie nasze przedstawia biust fundatora, wykonany przez prof. Laszczkę.



W Krakowie zmarł ś. p. Ojciec Letus Bernatek z zakonu O. O. Bonifratrów, którego niezapomnianą zasługą jest zbudowanie wzorowego szpitala w Krakowie.

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



— Stanie się jak kazałeś, szejku...

Zu rzuciła mu zalotne spojrzenie i wyszła... Jednakże najpierw udała się do swego pokoju i wydała jakieś rozkazy dyżurnemu oficerowi... Ten tak już przywykł do krótkich rządów dworskich pięknej faworyty, że nie zdziwił się nawet tym rozkazem... Szybko udał się w kierunku schodów...

III.

Dziesięć minut później wprowadzono do pokoju Zu związanego jeńca... Oficer wrócił do komnat szejka... Na straży pozostawił tylko dwóch ogromnych Negrów... Ustawili się przy drzwiach pokoju Zu...

Witołd z trudem mógł się poruszać i chodzić... Nogi silnie w kostkach skrępowane, łączył krótki, może trzydziesto-centymetrowy postronek... Mógł tedy stawiać maleńkie kroczki... Szło mu to tem trudniej, że balansowanie rękoma dla utrzymania równowagi było wykluczone... Jedyną jego rękę, to jest prawą, wykręcono mu w tył i przywiązano w przegubie do sznura wokoło karku przeciągniętego...

Zaskoczyło go nagłe i niczem nieuzasadnione aresztowanie i wtrącenie do wstrętnego lochu w podziemiach pałacu... Był oburzony, że skrępowano go jakby zbrodniarza. Skoro teraz w pośrodku nocy zjawił się oficer i prowadził go przez kurytarze pałacu, sądził, że prowadzą go na przesłuchanie... że niebawem dowie się, przez jakie nieporozumienie w taki sposób z nim postąpiono...

Zdumiał się tedy ogromnie, kiedy go postawiono przed oblicze Zu...

Jeszcze gdy był razem z innymi jeńcami, dowiedział się, że przyjechała aeroplanem jakaś ekscentryczna i piękna kobieta, która wnet „zapanowała" w Ajdir... Nie przyszłoby mu nigdy do głowy, że to może być Zu... Dopiero dzisiejsza rozmowa z Carmen rozjaśniła mu wszystko... Teraz nie miał żadnych wątpliwości, że ów agent we Fezie miał rację...

Przywitał ją tedy dość zimnem spojrzeniem i już miał na języku cierpkie słowa za zmyśloną historję o pierścionku i rzekomych zaręczynach... Ale przezorność nakazywała zamilczeć w tej sprawie... Nie wszczynać wojny z tą kobietą, która miała tutaj takie wpływy... Zapytał tylko:

— Czy może mi pani wyjaśnić, co znaczą te moje więzy?

— Znaczą, że jest pan skazany na śmierć i rano wyrok będzie wykonany...

— Czy to pani bujna fantazja, czy pobożne życzenie?

— Życzenie?... Mylisz się Wit... Nikt ci tutaj tak dobrze nie życzy, jak ja... Wierzaj... Jesteś skazany na śmierć przez szejka, jako członek Legji...

To mogło mieć pewne pozory możliwości... Niejednokrotnie słyszał o tem, że Abd el Krim dyskretnie wyprawiał na tamten świat członków Legji cudzoziemskiej. Wyjątki robił zazwyczaj tylko dla dużego okupu, bo pieniędzy potrzebował zawsze i dużo... Lecz przez dotychczasowy czas pobytu w niewoli Witołd uskarżać się nie mógł... Traktowano jego i innych legjonistów tak samo jak Francuzów i Hiszpanów... Zu mówiła dalej...

— Skoro mi nie wierzysz, to czytaj...

Pokazała mu papier i przytrzymała przed oczyma...

— Widzisz, trzymam w ręku wyrok, według którego o godzinę piątej rano masz być wyprowadzony poza mury miasta i rozstrzelany... Wierzysz teraz?

— W jakim celu zostałem tutaj sprowadzony?

— Zaraz się dowiesz... Może ci wiadomo, że ja posiadam tutaj w Ajdir duże wpływy... Bardzo wielkie wpływy...

— Owszem, słyszałem. Jesteś podobno kochanką szejka...

— Plotki... Kochanką szejka jest inna kobieta...

Z naciskiem powiedziała ostatnie słowa... Nie uszło jej uwagi, że Witołd drgnął bardzo silnie i przybladł... Ciągnęła dalej:

— Mając więc duży wpływ na szefa sztabu, uzyskałam przez niego ułaskawienie dla ciebie... Warunkowe ułaskawienie... To znaczy, że odemnie wyłącznie zależy, który z tych dokumentów wręczę oficerowi dyżurnemu... Dziwne stosunki, prawda?... Jest do nie do myślenia w Europie, ale w Ajdir wszystko możliwe... Być może, że znowu nie wierzysz... Czytaj tedy... Ułaskawienie jest sporządzone w trzech językach... Patrz tutaj...

Znowu podeszła do jeńca i podsunęła mu drugi papier przed oczy. Mówiła...

— Najpierw idzie tekst arabski... potem hiszpański... ostatni... o tu na dole jest po francusku... Sam szejk się fatygował wypisywaniem tego, bo sztab i kancelarja już wyjechała, względnie jest na froncie częściowo... O, czytaj te słowa:

„... i poleca się wymienionego jeńca odstawić bezpiecznie do linji hiszpańskich, oraz wydać go posterunkom hiszpańskim... itd. itd."

... A tu na dole widzisz jest wielka pieczęć szejka i jego podpis... Ładne pismo, co?... Wprawił się szejk w sztuce pisania i językach w Melilla...

Witołd nie odpowiedział ani słowa... Tylko zdumienie malowało się w jego oczach... A Zu rozkoszowała się swą rzekomą potęgą nad jeńcem:

— Widzisz, jak sprawy stoją... Twoje życie wisi na włosku i zależy od mego skinienia... Tak Wit... Mogłabym teraz poszukać zemsty za ten twój bezczelny list w Neapolu... Cóż, prosisz o łaskę?... Będziesz błagał o życie?... Nie odpowiadasz... Masz twardy kark, ale ja cię zegnę do ziemi... Nie tym papierem nawet... Czem innem zupełnie... Jeszcze tej nocy... zobaczysz...

Wyszła na chwilę z pokoju... Wręczyła akt ułaskawienia jednemu z Negrów i odesłała go do Carmen... Poleciła mu zarazem odprowadzić Hiszpankę do wielkiej komnaty szejka... Dwunasta dochodziła za kilka minut...

Wróciwszy do jeńca, stanęła przed nim i zapytała:

— Kochasz jeszcze Carmen?

— Myślę, że to do rzeczy zupełnie nie należy...

— Owszem. Nawet bardzo. Chciałabym byś zrozumiał, że to jest kobieta niegodna takiego człowieka jak ty...

— Aha. Tędy droga?... Nie udało się zaintrygować Carmen bajkami o jakiemś mojem narzeczeństwie, więc teraz ja mam się nasłuchać niestworzonych historji o Carmen... proszę bardzo... Może pani opowiadać całe tomy... Nie zmieni to mego zdania ani o niej ani o pani...

— Zobaczymy, czy nie zmienisz za chwilę obu cennych opinii...

— Zobaczymy...

— Więc słuchaj naiwny człowieku. Nie będę ci opowiadała o jej przeszłości, bo nie uwierzyłbyś oczywiście... Jej tylko dajesz wiarę... Jej smutnym minkom... Jej łzom na poczekaniu. Nie będę tedy czasu traciła... Pomijam całą jej przeszłość arcyciekawą zresztą... Mówmy o teraźniejszości... Dowiedz się tedy, że twoja Carmen... ta która cię zapewnia na schadzkach w parku o swej miłości, jest kochanką szejka... Szejka, czy słyszysz?... Z własnej woli jest jego kochanką i sama przychodzi do niego nocami...

— To jest podłe oszczerstwo, godne ciebie...

— Zobaczysz na własne oczy, ty głupcze... Zaprowadzę cię... Ale pierwej każę ci knebel założyć, żebyś krzyku nie narobił... Która to godzina? Dwunasta za trzy minuty... Najwyższy czas... Oblubienica jest już zapewne u szejka... Przywołała Negra... Wydała mu rozkazy... Włtoczył Witołdowi chustkę w przemocą otwarte usta... Potem drugą chustką, w pasek zwiniętą przewiązał mu głowę w ten sposób, że przytrzymywała knebel a oczy i nos pozostawiała nie zakryte.

Zu szła szybko przodem... Za nią Negr ciągnął jeńca...

Przechodzili przez milczące długie ganki... przebywali opuszczone... ogołocone z wszystkiego komnaty...

Witołd szedł mechanicznie... Serce jego ścisnęły kleszcze, przepotężne tak silnie, że ledwie bić mogło... W głowie rozjęczały mu się jakieś dzwony i biły jak na pogrzeb... Usta miał spalone... Język przyciśnięty chustką suchy zupełnie... Nogi ciężkie jak z kamienia...

Sen z pod dębów... Straszliwy sen spełniał się co do joty... Jak żywe widział teraz przed oczyma duszy oblicze szejka... To była ta sama twarz, którą znał z ilustracji francuskich... To był Abd el Krim... Jego to widział w śnie proroczym... przeklętym... Jego miał zobaczyć teraz na jawie...

Musiał zobaczyć... Wierzył, że zobaczy... proroctwo musiało się wypełnić...

Był teraz pewny, że zobaczy Carmen, chętnie przychodzącą do łoża szejka... Widział to już przecież raz pod dębami w majaczeniu przebolesnem. Więc poco iść patrzeć znowu?... Poco wysączać kielich goryczy aż do ostatniej zatrutej kropli?... Nie żyć!... Nie żyć!... Lepiej kulą w łeb... Lepiej szubienica. Nie chce ułaskawienia... Nie!... Kiedy wyjmą mu z ust ten knebel, obrzuci Zu takimi obelgami, że zniszczy ten papier... O piątej będzie rozstrzelany... Teraz dopiero dwunasta... Pięć godzin męki gorszej niż wieczność piekła...

— Carmen!... Carmen!... Jak mogłaś tak kłamać... Dzisiaj jeszcze... wyło serce z bólu serdecznego... każdy krok tej golgoty wbijał mu trujący cierń w żywe ciało...

Stanęli wreszcie... Byli w jakiejś galeryjce wąskiej a długiej...

Wit nie był tu nigdy, a poznał natychmiast...

Podszedł pierwszy w znajome miejsce i wskazał oczyma zamaskowaną doskonale drewnianą okiennicę... Zadziwiła się Zu... Czyżby tu był już kiedykolwiek?

O tak... Był zaiste... Może przed wiekami kroczył tędy w innem wcieleniu. Inne miał wówczas ciało, inny wygląd... może inną płeć nawet... ale dusza nieśmiertelna była zawsze ta sama... Odbywała swą wieczystą wędrówkę, reinkarnując się pod różnymi postaciami... A może miejsce to znał ze snu tylko?

Bez szelestu odmykała Zu okienicę...

— Vam powinna być krata... pomyślał Witołd... Była krata rzeczywiście. Spojrzeli razem... Dochodziły lekkie dźwięki kapeli... Były przytłumione. Musiała grać za drzwiami zapewne...

Rozłożony wygodnie na stosie poduszek leżał tęgi, krępy szejk. Poznał Wit twarz wodza Rifów... Błędny nienawistny wzrok wlepił w niego... Gdyby sztylety tych spojrzeń mogły ranić... Rif nie żyłby już od chwili...

Szejk czeka na kogoś... Niecierpliwi się... Muzyka wciąż gra... Szejk zatrzymał kapelę... Przyzwyczaił się do tego, by mu przygrywała, ilekroć nowa piękna kobieta miała przestąpić te progi... Dlatego kapela została jeszcze w Ajdir.

Wreszcie cierpliwość szejka zaczyna się wyczerpywać... Klaszcze w dłonie...

Wpada sługa... Pochyla się w niskim ukłonie... Prawie ziemi dotyka kędzierzawa czupryna zgiętego Negra...

— Przyprowadź zaraz Hiszpankę...

Cisza...

Boże jak ten sen trwa długo... Przymyka Witołd powieki, by módź myśleć, że to tylko sen...

Trzasnęły lekko drzwi...

Stanęła w nich kobieta...

Szczupła... smukła... czarnowłosa kobieta... Z ramion spływa jej haik śnieżno biały...

Rozjaśniło się oblicze szejka... Drgnęły tłuste policzki...

— Zrzuć szaty... pada rozkaz.

Wolno... cicho opadł biały haik na ziemię... Otulił maleńkie stopy. Powstrzymał kroki niewolnicy...

Stanęła prawie naga... Tylko ozdoby zostały... tylko zabłysły klejnoty...

Zajaśniały białe perły na śniadem ciele...

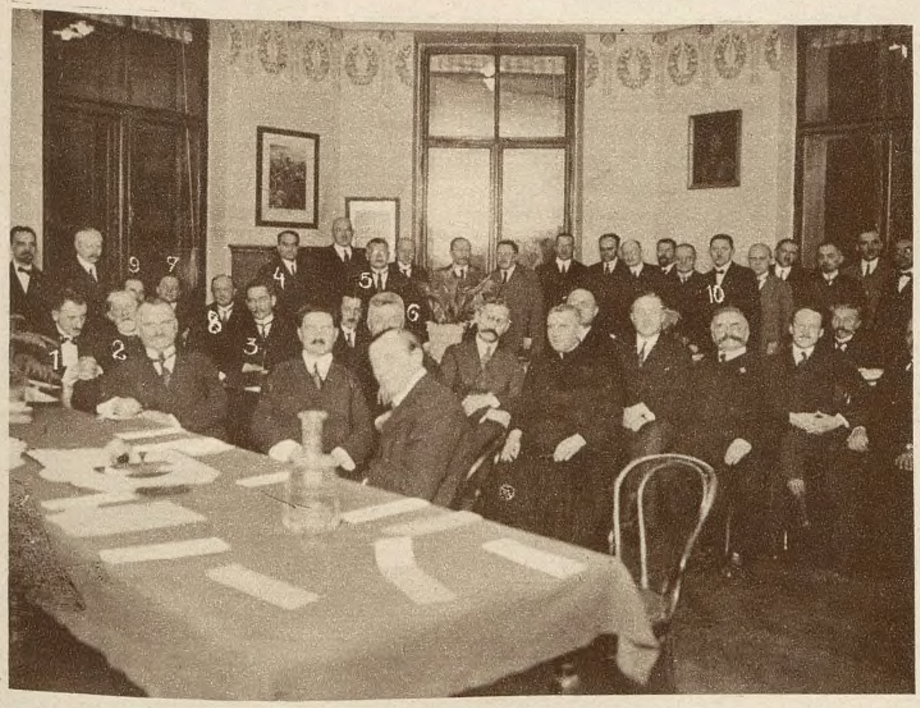
Zalśniło złoto branzolet i wężów...

Trysnęły tysiącem iskier brylanty...

Jak przepięknie zbudowana niewolnica... Twarzy nie widać było... Tyłem stała do galeryjki... Tyłem do błędnych źrenic Witołda... Nie przeczuła niewolnica, że tam na górze, poza mało widoczną kratą zgorzało kochające serce z bólu i tła się zgliszcza podeptanego uczucia...

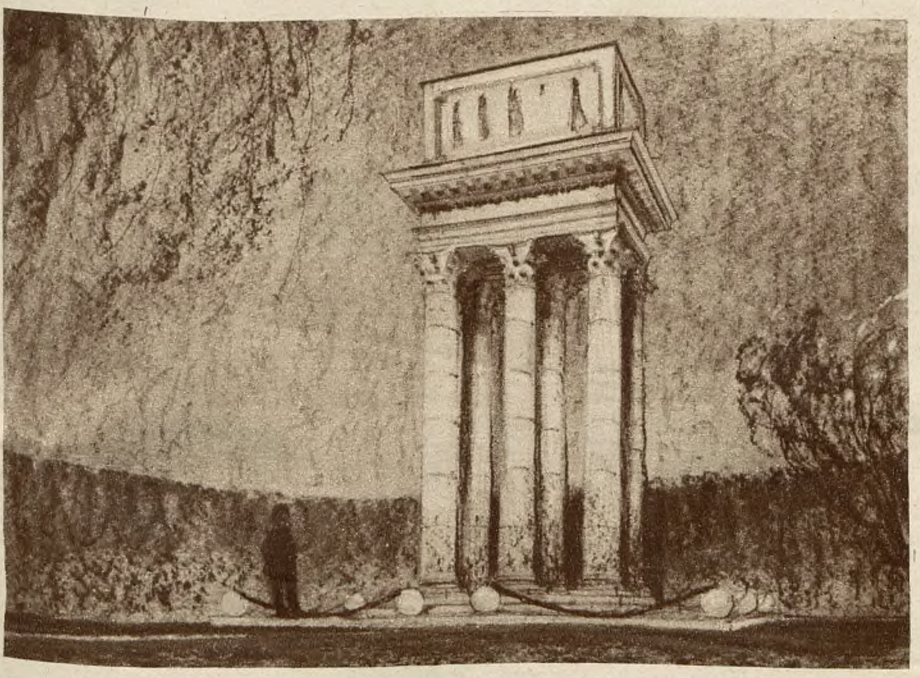
(Ciąg dalszy nastąpi).

R O Z M A I T O Ś C I.



Obrady dyrektorów szkół średnich w Krakowie. Wśród obecnych pp. Prezes ogólnopolskiego Związku Dyrektorów p. Gałecki z Warszawy (1), nestor dyrektorów, emer. dyr. gimn. św. Anny w Krakowie dr. L. Kulczyński (2), prezes Związku dyr. Zachemski (3), zast. kur. nacz. Przyjemski (4), wiz. Wierzbicki (5), prof. Chrzanowski (6), prof. Sinko (7), prof. Dyboski (8), prof. Kot (9), dyr. Kramarczyk (10) i inni.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



Projekt mauzoleum gen. Józefa Bema w Tarnowie. Projekt sprowadzenia zwłok sławnego bojownika za wolność Polski, Węgier i Turcji do kraju, przybiera już zupełnie konkretną postać i na wiosnę lub w lecie b. r. stanie się faktem. Podajemy narazie wykonany przez prof. Szyszkę Bohusza projekt mauzoleum, które stanie w Tarnowie.



Z krakowskiego przedstawienia „Uśmiechu Losu" Wł. Perzyńskiego. Atrakcją przedstawienia ostatniej sztuki autora „Szczęścia Frania" w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie był żywy dancing w III. akcie, w którym gorąco oklaskiwano zwłaszcza produkcje taneczne pp. Czartorzyskiej i Suchcickiego.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Polowanie na dziki w ordynacji Nieświeskiej. Podajemy tutaj fragment z polowania na dziki w lasach Deniskowickich ordynacji Nieświeskiej Albrechta ks. Radziwiłła w dniu 14. stycznia. Stoją (od lewej) pp. Hawsowicz, Henszel, Olgierd Świda, Ks. L. Czetwertyński, ks. K. Radziwiłł, Ks. H. Radziwiłł, arcyks. Karol z Żywca i Bułhak

NARCIARSTWO W FILMIE.









Sport narciarski jest jednym z najpiękniejszych sportów, w dziedzinie zaś sportów zimowych króluje niepodzielnie. Dawnymi czasy, zanim znaliśmy narciarstwo, zima zamykała przed nami zaspami głębokich śniegów dostęp do przyrody, a zwłaszcza przyrody górskiej. Narciarstwo pozwoliło nam przekroczyć tę barjerę, swobodnie bujać po bezbrzeżnych przestrzeniach śnieżnych, w zawrotnym pędzie zjeżdzać ze stromych stoków po puszystej powierzchni śnieżnej. Zdjęcia nasze, dokonane aparatem kinematograficznym, przedstawiają szereg fragmentów i ewolucji narciarstwa turystycznego, rozłożonych przez objektyw kinematografu na poszczególne momenty. Widzimy tu przedewszystkiem dwa sposoby zmieniania kierunku jazdy na stromem zboczu, t. j. tak zw. łuk telemarkowy (zdjęcie pierwsze) i łuk dokonany za pomocą christjanji (zdjęcie drugie). Łuk telemarkowy cechuje wielka elegancja i łagodność ruchu, łuk christjaniowy zdecydowana ostrość zwrotu. Łuk telemarkowy udaje się najładniej przy śniegu puszystym i dobrze prowadzącym narty, łuk christjaniowy przy niegłębokiej wierzchniej warstwie śniegu, lub przy śniegu twardym. Na zdjęciu trzeciem widzimy nagłe zatrzymanie się w jeździe za pomocą christjanji. Głęboki ślad hamujących nart i ostre nachylenie narciarza ku zboczu pouczają nas, że pęd narciarza musiał być już znaczny. Zdjęcie czwarte przedstawia scenę z właściwej wysokogórskiej turystyki zimowej. Alpinista, uzbrojony w narty i ubezpieczony przez towarzysza na linie, przechodzi szczeliną w lodowcu. Szczeliny takie są najgroźniejszem niebezpieczeństwem, tak zimowej jak i letniej turystyki. Wielkie ośnieżenie zimowe umożliwia przebywanie na nartach szerokich nawet szczelin, dzięki mostom śnieżnym rozmaitej grubości, zmusza jednak narciarza do zwiększenia ostrożności i złączenia się liną, tak przy podchodzeniu jak i przy zjeździe. Zgodny i rownoczesny zjazd partji turystów, związanej liną, jest, zwłaszcza w trudnym terenie, jedną z najbardziej popisowych sztuk akrobatyki narciarskiej.

Fot. Fürst, Wiedeń.

Zagadki.

Arytmograf.

Ul. M. Motylewski, Kutno.

1.	×	4	3	2	5	×	
2.	×	6	1	7	3	×	
3.	×	1	8	8	4	×	
4.	×	10	9	1	11	×	
5.	×	10	1	9	1	×	
6.	×	13	12	15	4	×	
7.	×	11	12	2	11	×	
8.	×	1	14	11	4	×	
9.	×	10	2	11	3	×	

W miejsce krzyżyków i cyfr wpisać litery, aby utworzyło się 9 wyrazów czytanych poziomo. Pierwsze i ostatnie litery czytane z góry na dół dadzą znane przysłowie polskie.

Znaczenie wyrazów.

1. Minerał, jeden z piroksenów. 2. Miasto w Tyryngji. 3. Malarz polski. 4. Przylądek wyspy Rugji. 5. Imię męskie. 6. Obrządek kościelny. 7. Część radjo. 8. Koniak. 9. Inaczej, dzierżawa.

Logogryf.

Uł. M. Motylewski, z Kutna.

Z podanych liter ułużyć 16 wyrazów 5-cio literowych. Rząd środkowy czytany z góry na dół utworzy nazwę państwa zamorskiego.

a a a a a	1. Rzeka w Polsce.
a a a a a	2. Miasto w woj. Warszawskiem.
a a a b c	3. Rzeka we Francji.
c c d d e	4. Państwo w Europie.
e e i i i	5. Miasto na Syberji.
i i i j j	6. Mieszkaniec Ukrainy (za czasów dawnej Polski).
k k k k k	7. Wieś w pow. Kutnowskim.
k k k k k	8. Port w Niemczech.
l ł ł m n	9. Mieszkaniec Indji.
n n n n n	10. Miasto w woj. Łódzkiem.
n ń o o o	11. Miasto w Polsce.
o o o o ó	12. Miasto na Rivierze francuskiej.
p r r r r	13. Miasto w Rosji.
s s s s t	14. Miasto w woj. wileńskiem.
t t t u u	15. Miasto w Małopolsce.
w y z z z	16. Wyspa na morzu Śródziemnem.

Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 12 lutego br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

piękną poduszkę.

Rozwiązania zagadek z nr. 3.

1. Zadanie konikowe.

Huczy woda po kamieniach, a na głębi cicho płynie:

Nie sądź ludzi po zachceniach, ale prawdy szukaj w czynie. Kto prawdziwie czuć nie zdolny, ten się szumem słowa pieści:

Potok głośny, a swawolny, mało wody w sobie mieści.

2. Szarada.

Podole — Karpaty — Pomorze.

3. Szarada sylabowa.

Syrop — Tsu — eses — fetysz — Anczyc — niełaz — żakuła — ej — Rossano — objazd — morał -- Salado — Kulików — Jnka. Stefan Żeromski — Puszcza jodłowa.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Warszawy: E. Tietz, M. Kulisiewicz, D. Herbstmanówna, Cz. Kozłowski, T. Chodorowiczowa, B. Dobrzański, E. Suchorzewski, B. Pitak, J. Landau, M. Miszczakowa. Z Krakowa: H. Bobakowa, St. Mirowski, T. Grzędzielski, J. Gdowski, A. Rotter, I. Wojtasiewiczówna, por. Maciejewski, R. Zabiegaj, J. Bełtowski, J. Kozanecki. Z Lwowa: A. Czauderna, A. Słabczyński, H. Rybkówna, J. Korzeniewicz, Wł. Słabicki, Wł. Boner, W. Bielska. L. Zawadiak. Z Wilna: Łukaszewicz, W. Szafkowski. Z Łodzi: St. Steinbergowie, M. Galicki. Z Poznania: T. Krauss, E. Karge, F. Jesionowska, T. Sobecki, H. Jarmulemska, Gdańsk. „Maryśka", Podzamcze. J. Bialecki, Łuków. K. Wróblewski, Inowrocław. P. Wojciechowski, Sokal. M. Dobek, Żyrardów. R. Sędzimir, Żyrardów. Mokrzycka, Drohobycz. J. Turska, Tymbark. J. Zborucki, Złoczów. Fr. Bekielewski, Suwałki. J. Kochański, Stanisławów. M. Łakota, Zawiercie. A. Berkowicz, Zawiercie. K. Knopik, Żyrardów. J. Procner, Żyrardów. O. Przybyła, Włodzimierz H. Opielińska, Sroda. St. Szeferowa, Zakopane. H. Goldberger, Wadowice. M. Motylewski, Kutno. E. Czajkowa, Sianki. S. Michalski, Sianki. R. Ramułtowa, Jeżów. T. Dworski, Sanok. St. Łenik, Krosno. T. Wilczyński, Tarnopol. St. Grzyb, Wadowice. J. Makarewiczowa, Kalisz. I. Schneidrowa, Dubiecko. D. i. W. Kowalczewskie, Wadowice. A. Rusinko, Stanisławów. J. Stratilato, Sosnowiec. J. Hankiewiczówna, Białystok. „Peel" Rembertow. Dodka, Włocławek. L. Witekowa, Mościcka. H. Brzozowska, Praszka. H. Lech, Ciechnów. J. Kwiekowa, Dobrzelin. St. Kowalczewski, Dąbrowa Górnicza. K. Pączka, Krosno. L. Wapiński, Bytom. Inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Leona Wapińskiego, z Bytomia. Redakcja Światowida" prześle nagrodę w postaci pięknych krawatów w najbliższych dniach pocztą.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 6. z dn. 6. lutego, 1927 r.

Nowości filatelistyczne.



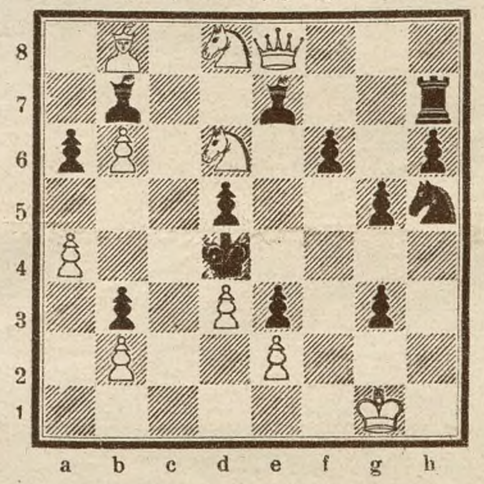
Czechy wydały w swoim czasie taką dużą ilość znaczków, że po stałej zmianie opłaty pocztowej, straciły one na wartości i nie mają zastosowania. Obecnie wobec ciągłego podnoszenia opłaty, umieszczane są w celach ekonomicznych nadruki nowych wartości na znaczkach poprzednich. Dotychczas nadruki te znalazły zastosowanie jedynie na znaczkach używanych do dopłaty za korespondencję niedostatecznie lub zupełnie nieopłaconą przez nadawcę. Tym sposobem powstała duża serja znaczków nadrukowych dopłatnych, z których podajemy obok mające największe zastosowanie. Ukazały się dotychczas następujące wartości: 10 na 5 hal. oliwkowy, 40 na 15 hal. oliwkowy, 50 na 250 hal. pomarańczowy, 50 na 400 hal. karminowy, 60 na 250 pomarańczowy, 60 na 400 hal. karminowy, 100 na 250 pomarańczowy i 100 na 400 hal. karminowy — wszystkie na znaczkach dopłatnych z roku 1922/23. Następnie: 60 na 50 hal. liljowy, 60 na 50 hal. niebieski, 100 na 400 hal. fioletowy i 100 na 1000 fioletowy na znaczkach opłatnych nieząbkowanych z r. 1919/20 i 30 na 15 hal. czerwony oraz 40 hal. na 15 hal. czerwony ząbkowane na zn. opłatnych. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja nr. 4).

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. Erlin (I nagr. w konk. „Tägliche Rundschau" za r. 1904.)

Czarne: Ke 5, Wh 7, Gb 7 e 7, Sh 5, piony: a 6, b 3, d 5, e 3, f 6, g 3, g 5, h 6 (13).



Białe: Kg 1, De 8, Gb 8, Sd 8 d 6, piony: a 4, b 2, b 6, d 3, e 2 (10).

3-chodówka 10 + 13 = 23.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie problemu A. Troickiego.

1. d 7! f 3! 2. d 8) ! (A), S×d 8. 3. e 7 W—d 4 4. K—c 1 G–b 5. 5. S—d 7 wygrywa.

(A) 2... e 7? prowadzi tylko do remis: G—e 2+ 3. K—c 2 W—c4+ 4. K—b 3 W—b 4+ 5. K—a 3 G—c 4! 6. Dowolnie W—b 3+ wieczny szach.

Partja.

Białe: A. Niemcowicz. Czarne: Duhm.

grana w międzynar. turn. w Hannowerze w r. 1926.

Nieregularna.

1. c 4 e 6. 2. e 4 c 5. 3. S–c 3 S–c 6. 4. f 4 d 6. 5. S–f 3 g 6. 6. d 4 G–g 7. 7. d×c 5 (2) d×c 5 (3). 8. D×d 8+ K×d 8. 9. e 5 h 5 (4). 10. G—e 3 b 6. 11. 0-0-0 K–e 7. 12. G—f 2 (5) S—h 6. 13. G–h 4+ K–f 8. 14. G–d 3 G–b 7. 15. G–e 4 (6) S–a 5. 16. G×b 7 S×b 7. 17. W—d 7 W—b 8. 18. Wh—d 1 K—g 8. 19. G—e 7! (7) S—f 5. 20. S–g 5 W—e 8. 21. G—f 6 G×f 6. 22. e×f 6 S—a 5. 23. W—d 8 (8) K—f 8. 24. Wd 1 - d 7 S–h 6. 25. Sc—e 4! S—c 6. 26. W×f 7+! S×f 7. 27. S×e 6+ K—g 8. 28. W×e 8+ K—h 7. 29. S–g 5+. Czarne poddały się.

Uwagi A. Niemcowicza wedł. „Kagans Neueste Schachnachrichten":

1. Lepsze: 2... d 5 n. p: d 5. 3. c×d e×d. 4. e×d S—f 6! (jak w partji Niemcowicz-Rubinstein, Hannover 1926).

2. Zdaje się najlepszy sposób osiągnięcia przewagi pozycyjnej.

3. Należało wziąść pod rozwagę wymianę na c 3.

4. Nieodzownem było: 9... f 6. Na tak powolne manewrowanie, jak 9... h 5 i S—h 6 i S—f 5 (co było przez czarne planowanem) nie było czasu.

5. Teraz król czarny popada w niebezpieczną sytuację.

6. Grozi 16. W—d 7 i zdobyciem figury.

7. Aby módz grać S—g 5 nie zamykając Gh 4.

8. Przygotowaniu ataku matowego.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

O ile wypadanie włosów nie jest związane ani ze złuszczaniem się naskórka skóry głowy, ani z łojotokiem głowy, ogólna higiena włosów gra dominującą rolę. Ze środków odpowiednich do ucierania w skórę głowy w danym wypadku wskazać co następuje: spirytusu kamforowego 100,0 terpentyny 10,0 amoniaku 3,0, lub też z gotowych preparatów np.: „Tortulea". Prof. Lassar dla utrzymania czystości głowy i włosów, a także odtłuszczenia radzi mycie mydłem dziegciowem, poczem stosuje naprzemian ciepły i zimny tusz. Po wysuszeniu każe on nacierać skórę głowy: sublimatu 0,17, wody przekroplonej 50,0, gliceryny i wody kolońskiej po 17,0, lub też spirytusu 100,0, naftolu beta 0,5, poczem kwasu salicylowego 2,0, nalewki benzoesowej 3,0, tłuszczu z nóg wołowych 100,0. Dobrym też sposobem jest mycie co 10—15 dni w poniższem: w litrze wody gotuje się 20,0—30,0 panamy, poczem dodaje mydła szarego 10,0 i sody 5,0 — po gotowaniu filtruje przez płótno, poczem dodaje łyżkę stołową dziegciu mydlanego (stosować na gorąco) sposób ten dobrze wysusza. O ile by jednak włosy zrobiły się zbyt suche, należy je nieco natłuścić brylantyną (bez spirytusu) lub też wasolinowym kremem np. Malinowskiego. Oczywiście zwrócić należy baczną uwagę na wewnętrzne cierpienia, które mogą odgrywać nie małą rolę w wypadaniu włosów. Dobrze jest używać do wewnątrz środki wzmacniające jak np.: fosforanu 0,25, fosforu wapna 0,25, węglanu wapna i tlenku wapna po 0,2, tlenku żelazowo-żelazowego 0,1, proszku z nasienia kulczyby 0,02 (używać w ciągu 15 dni po 2 dziennie).

Warszawa. Dr. med. Zofia Rostkowska.

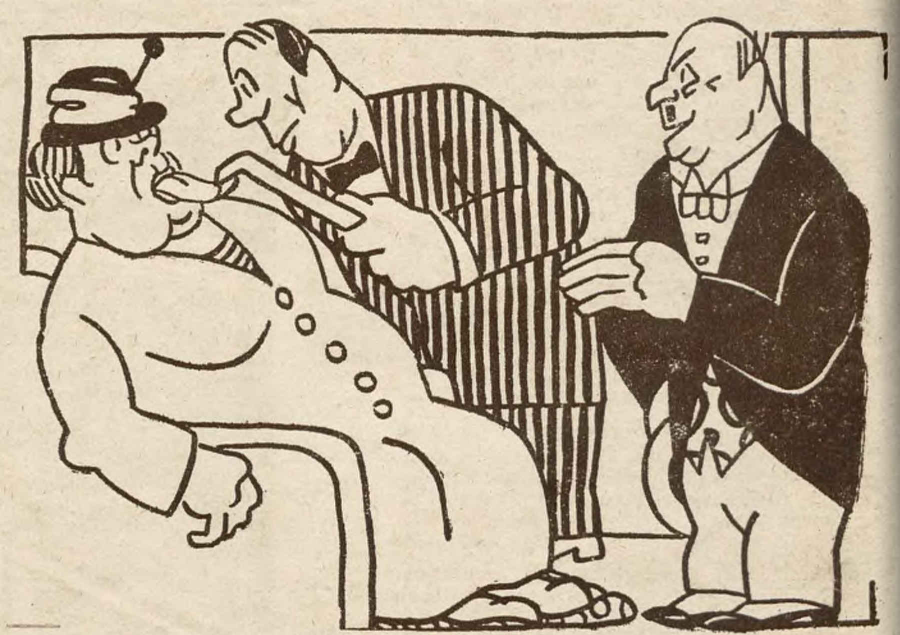
H U M O R.

Sumienny Eskulap.



— Nie mogę policzyć pańskiego tętna, bo mój zegarek spaźnia się o 10 minut...

Silna toksyna.



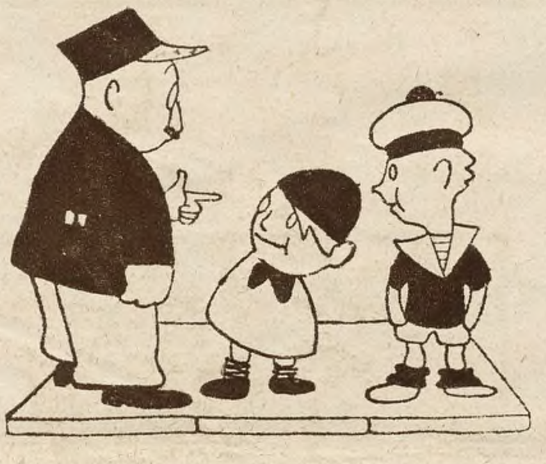
— Doktorze! żona moja otruła się...
— Zkąd pan to wiesz?
— Bo mi powiedziała, że się ugryzła w język...

Szczęśliwiec.



— Masz pan prawdziwe szczęście, tylko silna pańska konstytucja uratowała pana...
— W takim razie, kochany doktorze, proszę też nie zapominać o tem, przy wygotowywaniu rachunku za kurację!

Posłuszne dzieci.



— Czemuż stoicie tu od godziny, moje dzieci?
— Bo mama nam nakazała, żeby przepuszczać automobile, zanim przejdziemy na drugą stronę ulicy, a dotąd żadne auto jeszcze nie przejechało...

Znana firma.



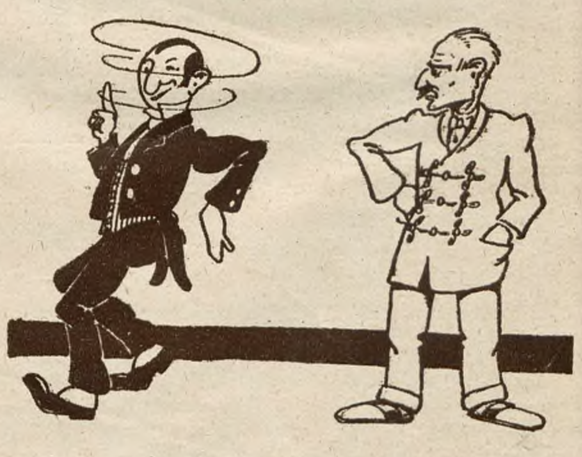
— Doprawdy, że to nie do uwierzenia, żebym ja nie mógł znaleść odpowiedniego kapitału, jakiego potrzebuję, jestem przecież tak znany...
— Ach, może właśnie to jest główną przyczyną!...

Westchnienie.



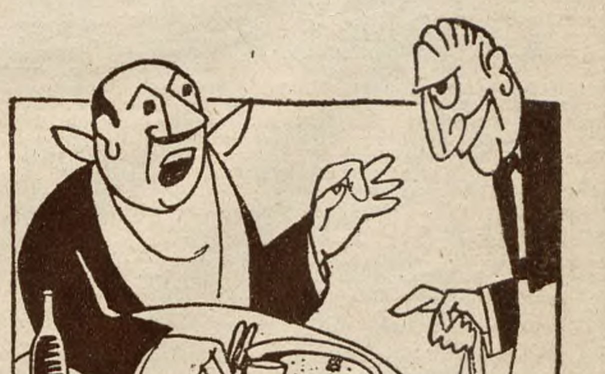
Jakby to było cudownie, gdybyście wy kobiety chciały być jako gwiazdy, zjawiające się wieczór, a znikające rano.

Iluzjonista.



— Hm... hm... Widzę, że się zachowujesz wzorowo, mój Janie!
— Widocznie się i mój pan upił, kiedy mię chwali i nic nie zauważył...

Uprzejmy kelner.



— Mój kochany, w zupie pływa mucha.
— Ach, przepraszam pana najmocniej, nie wiedziałem, że pan jest wegetarjaninem.

KONKURSY HIPPICZNE I. PUŁKU SZWOLEŻERÓW W WARSZAWIE.



Zdjęcie nasze przedstawia zwycięskiego plutonowego Kubalskiego (1) w chwili, gdy mu składają życzenia p. gen. Dreszerowa i dow. pułku Wieniawa-Długoszewski.

Ag. fot. „Światowida" na pł. Ikraj. „Alfa"

Jak z początkiem Wielkiej Wojny Światowej



W półdziewiąta roku po zakończeniu krwawej wojny światowej wojenne porty angielskie są znowu widownią scen, które tak często powtarzały się przez cztery lata od sierpnia 1914 r. Oto znowu gromadzą się tam liczne oddziały żołnierzy angielskich, którym dowódcy każą wsiadać na okręty, mające ich tym razem powieść znacznie dalej, bo do Chin, gdzie groźny ruch przeciw cudzoziemcom zwraca się przedewszystkiem przeciw Anglikom.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag“ — Kraków, Basztowa 18.